

Jan Matejko,
„Wyjazd Henryka II
Pobożnego
pod Legnicę”

ŚLĄSKIE PRZEDMURZE

OKRES PODZIAŁU DZIELNICOWEGO W POLSCE OBFITOWAŁ
W WIELE PARADOKSÓW, KTÓRE HISTORYCY WYJAŚNIAJĄ DZIŚ
UDZIAŁEM WŁADCÓW PIASTOWSKICH I ICH PODDANYCH W PROCESACH
EUROPEJSKICH I W ROZWOJU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

ANNA
SUTOWICZ

W XIII w. hałaśliwym kłótniom dynastycznym o mniejsze lub większe połacie obszaru dawnej korony Bolesława Chrobrego towarzyszyły rewolucja techniczna i rozkwit gospodarczy na nieznana dotąd na naszych ziemiach skalę. Obok cywilizacyjnego sporu o kształt władzy książęcej, często skutkującego wyniszczającą szarpaniną pomiędzy tronem a katedrą, mieszkańcy powstających jak grzyby po deszczu wsi i miast obserwowali wznośzenie klasztorów, które zapępiały się zakonnikami w szarych i brązowych habitach, zapowiadających nową jakość życia duchowego i bardziej atrakcyjne formy chrystianizacji zaniedbanych jak dotąd niższych warstw polskiego społeczeństwa. Przybyli z francuskiego Morimundu czy saskiej Pforty cystersi przynosili ze sobą znajomość uprawy ziemi, prowadzenia folwarków i grangii, wędrujący z Bolonii dominikanie przybywali zaś z zapasem wiedzy teologicznej i prawniczej, niezbędnej do wprowadzenia polskich elit na szerokie salony europejskiej dyplomacji oraz zakosztowania owoców kultury, która na zachód od Łaby stała w pełnym rozkwicie wieków średnich. W tym procesie rządzony przez potomków Władysława Wygnańca Śląsk miał odegrać rolę forpoczty, grzejąc się zarówno w blasku sukcesu, jak i pograżając się tu i ówdzie w towarzyszącym mu w sposób nieunikniony cieniu. Historia zna jednak wiele wydarzeń, które wpłatały się w koleje przemian i choć zazwyczaj nie były w stanie ich zatrzymać, to jednak znacząco wpływały na ich kierunek i dynamikę. Taki fakt miał niewątpliwie miejsce 9 kwietnia 1241 r. podczas starcia pod Legnicą szczupłych wojsk księcia śląskiego Henryka Pobożnego z tatarskimi zagonami jednego z wodzów chana Batu.

U boku ojca

Wokół śmierci Piasta na Dobrym Polu narosła legenda, którą przez wieki podtrzymywali zarówno śląscy poddani dzie-

dziców poległego księcia, a potem królów czeskich, węgierskich i niemieckich, jak i twórcy kultury w Polsce i Niemczech. Prawem mitu jest nadawanie znaczenia przełomowemu wydarzeniu, jednak zanim nastąpił ten dramatyczny zwrot w dziejach księstw podległych władzy Henryka Pobożnego, miał on za sobą przynajmniej cztery dekady pracowitego życia. Przez kilkanaście lat jako następca tronu był mniej lub bardziej aktywnym uczestnikiem wysiłków swego wielkiego ojca, Henryka Brodatego, by uczynić z śląskiego władztwa potęgę zdolną stanąć na czele pozostałych księstw. Obserwował jego politykę zmierzającą do objęcia tronu krakowskiego, który wciąż był postrzegany jako klucz do dominacji nad podzielonym dziedzictwem Krzywoustego. Wielu historyków przypisywało Henrykowi Brodatemu dążenie do koronacji. Jeśli byłaby to prawda, jego syn pozostawałby w szkole władcy przekonanego o możliwości odegrania wielkiej roli dziejowej. Stary książę kreślił swoją wizję władzy z niezwykłym rozmachem, ale nie dostrzegał jeszcze wszystkich dokonujących się już zmian cywilizacyjnych, nie godził się z możliwością dzielenia się swoim autorytetem, nie doceniał narodzin nowej elity dojrzewającej do przejmowania sterów władzy rozumianej nie tylko jako źródło mocy, ale bardziej jako narzędzie kształtowania losów wspólnoty odwołującej się do tej samej religii i kultury. Taka władza była czymś o wiele większym niż rozłożona nawet na kilka pokoleń idea prestiżu rodu czy obrony jakiegoś terytorium. A Henryk Brodaty wciąż pozostawał w świecie osobistej odpowiedzialności władcy za losy jego poddanych, w którym funkcję zwornika pełnił chrześcijański cesarz. W tej przestrzeni wciąż trwał pełne zwrotów zmaganie Stolicy Apostolskiej o nadanie Kościołowi koniecznej do pełnienia jego zadań podmiotowości. Współczesnemu człowiekowi nie jest łatwo wyobrazić sobie ten splot interesów świeckich i religijnych przebiegający przez dwory i katedry w całej Europie, ale z całą pewnością Henryk Brodaty, wiktając się w spór z biskupem wrocławskim Tomaszem I o szczegóły administracji i polityki ekonomicznej, wiedział, że jest to element obrony starego ładu, w którym on, jako książę, powinien mieć prawo decydowania o wszystkich relacjach dotyczących jego poddanych.

Trudno dociec, na ile Henryk nazwany przez potomnych Pobożnym, utożsamiał

się wówczas z projektem swojego ojca, ale pozostawał mu wierny we wszystkich przedsięwzięciach. Stawał u jego boku nie tylko w staraniach o Kraków, ale i w dyplomatycznych potyczkach mających przynieść trwałe sojusze głównie w Niemczech i Czechach. Po haniebnym napadzie Konrada Mazowieckiego w Gąsawie, zakończonym uwięzieniem Henryka Brodatego, jego następca udowodnił, że potrafi przejąć i utrzymać ster rządów. Odtąd Henryk Pobożny występował w dokumentach pod własną tytulaturą jako „młodszy książę Śląska”, brał udział w zmaganiach o odzyskanie ziemi lubuskiej i w wyprawach przeciwko wielkopolskim krewnym, bronił też śląskiego dziedzictwa przed atakami Rusinów. Uczył się władać instrumentami prawnymi i koligacjami, dzięki którym na Śląsku z roku na rok przybywało z zachodu, głównie z Saksonii, Łużyc, ale i dalszych ziem za Łabą, coraz więcej gości-osadników. W państwie rządzonym przez Henryków nastawał nowy ład, znaczony obcą mową i obyczajem, atrakcyjny dla średniowiecznych przedsiębiorców, architektów, adeptów wszelakich nauk, ale też włóczęgów i żebraków chętnych, by z owego ekonomicznego splendoru uszczknąć coś dla siebie.

Małżeńskie ścieżki

W 1216 lub 1218 r. Henryk poślubił córkę czeskiego króla Przemysła Ottokara I, Annę. Projektowane jako polityczny mariaż małżeństwo to okazało się nad wyraz szczęśliwe. Nie ma w źródłach ani jednego śladu świadczącego o jakimś rozdźwięku pomiędzy obojgiem młodszych księstw. Zanim synowi Brodatego przyszło objąć samodzielne rządy, na świat przyszło 12 jego dzieci, choć – jak to bywa ze średniowiecznymi metryczkami – nie jesteśmy w stanie ustalić dokładnej kolejności ich urodzin. Atmosferę religijną dworu wrocławskiego kształtowała świętobliwa żona Henryka Brodatego, Jadwiga, ale ani syn, ani synowa nie poszli wprost po śladach jej radykalnej ascezy. Wśród polskich twórców znaleźli się pisarze, którzy odmalowali postać księżnej Anny jako pysznej i obcesowej kobiety, która z trudem przyjmowała wychowawcze uwagi teściowej. W istocie ta figura hagiograficzna ma niewiele wspólnego z historyczną prawdą. Przeciwnie, obie władczynie pociągał ten sam ideał gorliwości franciszkańskiej, który >>

» zdobywał coraz gwałtowniej dusze chrześcijan w całej Europie i żywy był w rodzinie piastowskiej choćby przez osobę św. Elżbiety, siostrzenicy starszej księżnej.

Przed 1234 r. udało się Henrykowi Pobożnemu dokonać fundacji pierwszej na ziemiach polskich placówki Zakonu św. Franciszka. Sprowadzeni z Pragi bracia osiedli w klasztorze św. Jakuba posadowionym na działce tuż obok nowo wzniesionego zamku książęcego. Młodszy książę i jego małżonka inicjowali w ten sposób dzieło budowy „wrocławskiego Asyżu”, gdzie z czasem swoją siedzibę miały znaleźć także Ubogie Siostry św. Klary i opiekunowie szpitala, krzyżowcy z czerwoną gwiazdą. Ten nowoczesny jak na tamte czasy kompleks, tworzony na wzór Pragi z pomocą siostry księżnej Anny, dziś już świętej Agnieszki, odpowiadał na zapotrzebowania społeczne stolicy Śląska, lokowanej na nowym prawie, otwierającej swe podwoje wszystkim, którzy pragnęli się tu dorobić albo skorzystać z jego oferty kulturalnej. Bracia zebrzy jednak w pierwszej kolejności zachowywali jak najściślejsze związki z dynastami: spieszyli z posługą sakramentalną księżnej Jadwidze, choć ta przecież powszechnie kojarzona jest z kręgiem cysterskim, w klasztorze św. Jakuba szukali pomocy duchowej Henryk Pobożny wraz z Anną i tu odprawiali codziennie franciszkańską jutrznię. W klasztornym kościele miały także w przyszłości spocząć szczątki poległego pod Legnicą księcia. Franciszkanie pełnili dla dworu funkcje dyplomatyczne, kancelaryjne, z czasem spisali żywot zmarłej w 1243 r. roku księżnej Jadwigi, a po niej jej synowej. Ich siedziby, które wkrótce miały objąć gęstą siecią cały Śląsk, były zazwyczaj okazałymi zespołami budowanymi z wykorzystaniem doskonałych architektury gotyckiej w jej najlepszym wydaniu, otwierającymi swe podwoje dla zdolnych filozofów i teologów.

Władca idealny

Henryk Pobożny przejął wszystkie tytuły władzy na Śląsku, w części Wielkopolski i w ziemi krakowskiej w 1238 r. Kroniki śląskie ukazują go jako gorliwego naśladowcę ojca, milczą jednak na temat trudności wewnętrznych, z którymi przyszło mu się borykać na początku samodzielnych rządów. Gdy udało mu się przekonać do siebie wpływowe kręgi możnowładz-

stwa, musiał się pogodzić z utratą Opola i Sandomierza, gdzie młodzi książęta zrzucili narzuconą im ongiś prawną opiekę śląskiego dominanta. Legitymował się jednak na tyle mocnym autorytetem w rozległej piastowskiej rodzinie, że żaden z konkurentów nie śmiał wykorzystać przeciwko niemu brandenburskiej rejsy na Lubusz i Santok. W 1239 r. po śmierci swego największego konkurenta, Władysława Odonica, zdobył Gniezno, obejmując władzę nad całą Wielkopolską. W ten sposób główny korpus owej „monarchii Henryków”, rozciągniętej na ogromnym

W PAŃSTWIE RZĄDZONYM PRZEZ HENRYKÓW NASTAWAŁ NOWY ŁAD, ATRAKCYJNY DLA ŚREDNIOWIECZNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW, ARCHITEKTÓW, ADEPTÓW WSZELAKICH NAUK, ALE TEŻ WŁÓCZĘGÓW I ŻEBRAKÓW

obszarze pomiędzy dorzeczem Noteci na północy aż po źródła Wisły, został w rękach śląskiej linii Piastów. Czy była to droga do zjednoczenia dziedzictwa zostawionego przez Bolesława Krzywoustego i starań o koronę? Niestety, wbrew optymistom trudno to orzec. Zabiegi o przychylność Stolicy Apostolskiej, a nawet przejście do obozu przeciwników cesarza mogą być tu tylko pewnym tropem. Wiele wskazuje na to, że następca Henryka Brodatego nadawał swojej władzy nową jakość i oierał nieco inne cele niż wielki przodek. Brał pod uwagę możliwość dzielenia się swoją władzą z tymi elitami, które zdolne byłyby dotożyć do

śląskiego projektu elementy bardziej uniwersalne i wykraczające poza ramy jednego pokolenia. Nie porzucając opieki nad ośrodkami zakonnymi, bo te były tradycyjnymi dla śląskich Piastów punktami oparcia, skłaniał się Pobożny wyraźnie ku bliskiej współpracy z hierarchią kościelną. Bardzo sprawnie wykorzystywał cały swój talent dyplomatyczny, by zakończyć konflikt z biskupem wrocławskim i obłaskawić arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełkę. Nie wiadomo, jak daleko był gotów posunąć się na tej drodze wspierania rozwoju Kościoła, jedno wszakże pozostaje pewne – w ocenie Grzegorza IX, a ten był papieżem świadomym swej potęgi duchowej i politycznej, zasłużył na miano księcia „bardzo chrześcijańskiego”. Ojciec Święty umieścił go tym samym w pierwszym rzędzie władców stojących u jego boku na straży Kościoła ożywianego duchem krucjat i sporów o uniwersalia.

Nieprzerwany projekt

Gdy 9 kwietnia 1241 r. władcy europejscy wymieniali gorączkową korespondencję, przekazując sobie wieści o gwałtownej śmierci Henryka Pobożnego, wyglądało na to, że śląska passa właśnie się skończyła. Udało się wprawdzie zatrzymać pochód ludów Goga i Magoga – choć nie milkną dyskusje mediewistów co do celów i skali tej rejsy – ale jasne się stało dla wszystkich, że nadszedł koniec kruchej jedności politycznej państwa Henryków. Wkrótce się jednak okazało, że nawet spory pomiędzy synami księżnej Anny i podział śląskiego władztwa nie były w stanie zatrzymać dalszego rozkwitu dzielnic. Wdowa po Henryku nie była raczej, wbrew autorowi jej żywota, regentką, ale to właśnie ona zadbała o wypełnienie testamentu męża. Schorowana, lecz zżyta ze swoimi poddanymi, pozostała wierna ideałom franciszkańskim, dbając osobiście o zaspokajanie potrzeb najuboższych. Jej bliskie relacje z hierarchią kościelną i najważniejszymi europejskimi ośrodkami zakonnymi dopomogły w przygotowaniach procesu kanonizacyjnego św. Stanisława i jej własnej teściowej. Anna zmarła w 1265 r., doczekawszy się 26 wnucząt reprezentujących coraz bardziej rozrastające się piastowskie drzewo. Wśród tego liczego potomstwa nie brakło roztropnych gospodarzy, trubadurów i zwykłych raubritterów, jednemu wszakże z nich, Przemysłowi II, udało się dostąpić zaszczytu koronacji.